KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 22 Kwietnia. N 31. Roku 1846

O UPRAWIE LNU I PRZYSPOSOBIENIU PRZĘDZIWA PODŁUG SPOSOBÓW UŻYWANYCH w BELGJI i NIEMCZECH.

(z Tygodnika Rol. Przem. Lwowskiego.)

Rozprawy pp. Kopisch i barona Lüttwitz o uprawie lnu na Szląsku, umieszczone w Nr 6 i 7 Tygodnika z r. b. w artykule „Sprawozdanie z dziewiątego zgromadzenia niemieckich gospodarzy i t. d. spowodowały mnie do napisania niniejszego artykułu, w wyłuszczeniu którego niejedno okaże się przeciwném osobliwie zdaniu barona Lüttwitz. Rozmaitość w postępowaniu około uprawy i przyrządzenia lnu wypływa ze zwyczajów przyjętych w różnych krajach, z rozmaitości zaś przykładów wypłynąć mogą wzory stosowne do miejscowych okoliczności, które naśladując, można mieć większe korzyści z tego przemysłu gospodarskiego.

Nim kto przystąpi do uprawy roślin handlowych powinien dobrze rozważyć, czy ma pod nie grunta sposobne i czy dostateczną ilość nawozu produkuje, aby one w najwyższéj rodzajności mógł utrzymać. W gospodarstwie nieuregulowaném potrzeba się pierwéj starać o powiększenie produkcji paszy i słomy, uprawę roślin handlowych zaś odłożyć do czasu, gdy niedogodności gospodarstwa całkiem będą usunięte. Obornik roztrzyga wprawdzie wszystko i tak jak pieniądz w spekulacjach tworzy pieniądz, tak obornikiem tworzy się obornik, i dopiero wtedy się go uzyskuje więcéj niżeli pod zwyczajne rośliny potrzeba, może się opłacić, gdy pod takie będzie użyty rośliny, które go już nie wydają. W takim składzie rzeczy kapitał w oborniku już się o tyle pomnożył, że go już z korzyścią do uprawy paszy i zboża obracać nie można, wtedy gospodarz bez osłabienia zwyczajnéj produkcji ziemiopłodów, może uprawiać produkta, do których potrzeba pieniędzy, i które pieniędzmi znowu się wypłacają.

Z tego cośmy powiedzieli wypływa, że uprawę roślin handlowych na wielką skalę uważać trzeba jako nagrodę za wyższy postęp w przemyśle rolnym, do której początkowe gospodarstwa nie mogą sobie rościć prawa.

Położenie i klimat. Schwerz, były dyrektor instytutu Hohenheimskiego, który w Wirtembergu największe położył zasługi około uprawy lnu, utrzymuje, że równiny lub stoczyste pola, nie wystawione ani na zbyteczną posuchę ani zbytnią podziemną wilgoć, są najlepsze pod uprawę lnu. Pola zaś położone między górami i odsłonione na północ lub na wschód, wydają lepszy len niż pola położone na południe lub zachód; nareszcie że len posiany między lasami rodzi się wysoko i drobno, ale włókno z niego mało waży i jest nietrwałe.

Ziemia. Wyjąwszy zbyt suchych piaszczysk, zimnego i ciężkiego gruntu, udaje się len na wszystkich gatunkach ziemi, chociażby te były rozmaitéj własności; ziemia pulchna, czysta, średniowilgotna i w siłę rodzajną obfitująca, najwięcéj sprzyja téj roślinie. Pole zaś wycieńczone, chociażby najlepiéj obornikiem było nawiezione, nie wyda nawet w przybliżeniu tak dobrego zbioru, jak pole miernie nawiezione, ale z natury żyzne. Za najstosowniejszą ziemię uważają powszechnie tę która w swoim składzie fizycznym średnio jest zwięzłą i dużo w sobie zawiera miałkiego piasku. Np. w pobliskości Cortryk, głównéj okolicy uprawy lnu we Flandrji, ziemia złożona podług doświadczeń Hinzeg'o z piasku i glinki, która coraz daléj ku rzece Leji staje się zwięzlejszą i szczególnie dobrą pszenicę, jęczmień i bób rodzi. Rodzajna warstwa pól téj okolicy, utworzona przez wylewy Leji, w niektórych miejscach dochodzi do 5 stóp grubości, jednakowego jest składu i tę ma zaletę, że deszczówka wolno przez nią przesiąka.

Kolei ziemiopłodów. Gdzie uprawa lnu w gospodarstwie jest głównem zatrudnieniem, tam wszystkie ziemiopłody są mu podrzędne. Najlepszą i najstosowniejszą pod len przeznaczają ziemię, i nie szczędzą ani kosztów, ani pracy, aby jak najwiekszy sprzęt osiągnąć. Między Cortryk i Menin len dopiero po 7 lub 8 latach powraca na to samo pole. Przedpłodami są: kartofle, żyto; albo go sieją w trzeciéj kolei, to jest: kartofle, owies a potém len. W gruntach zwięzlejszych sieją go w koniczysku, ale udaje się daleko lepiéj w owsisku po kartoflach. W niektórych miejscach Flandrji sieją len na polu z marchwi opróżnionem, na którem rodzi się jak najdoskonaléj.

Riethmeyer przebywając czas niejaki w zachodniéj Flandrji w celu obuczenia się jak len uprawiać i przędziwo przyrządzać, prowadził dziennik pełen najciekawszych dat; między innemi uwagami zamieścił i tę, że len najlepiéj siać w owsisku lub w koniczysku, osobliwie gdy poprzednio na nich były kartofle na nawozie. W okolicach w których są trzypolowe gospodarstwa, sieją go na ugorach, więc po owsie albo jęczmieniu, które, jak twierdzą niektórzy agronomowie, najgorszemi są dla niego przedpłodami; atoli czystość i żyżność roli najwięcéj stanowią w uprawie téj rośliny.

W Wirtemberskiém, osobliwie w okolicach Rawensberga, w których wiele lnu uprawiają, powraca on dopiero po 12 latach na to samo pole. Kolej ziemiopłodów jest tu następująca: 1) żyto na nawozie; 2) jęczmień z podmastą obornikową; 3) owies i 1/3 część lnu, 1/3 część koniczyny 1/3 część paszy. Gdzie żyto przez wilgoć lub mrozy wyginie, sieją tam len, gdy na wiosnę rola dobrze wyschnie. Len po grochu nie udaje się, ale za to groch po lnie rodzi się wybornie.

Kto się zajmował uprawą lnu, przekonał się, że najlepsze podeń stanowisko jest nowina, osobliwie gdy poprzednio kilka innych, sprzyjających mu ziemiopłodów, np. jeden lub dwa zbożowych wydała a po nich dobry był sprzęt koniczyny.

Schwerz radzi siać len po roślinach okopowych, a jeszcze

lepiéj po konopiach. Na przeoranéj łące lub pastwisku udaje on się wybornie, ale często wylęga. Gdy go siać wypadnie na łące, potrzeba ją przed zimą głęboko podłożyć; po lnie posiać żyto, a uda się jak najlepiéj.

Nawożenie. Pole pod len przydatne niekoniecznie potrzeba nawozić: uda on się dobrze, gdy w drugiéj lub trzeciéj kolei po nawożeniu posiany będzie, a gdy koniecznie wypadnie pole obornikiem wzmocnić, to użyć do tego oborniku zwietrzałego. Może wszakże być wypadek, że w niedostatku tego, świeżego oborniku potrzeba użyć, wtedy należy go przed zimą wywieść i zaraz podorać, inaczéj len wylęgnie i mało z niego będzie pożytku. Oprócz końskiego każdy obornik, chociaż z niejednakowym skutkiem, może być pod len użyty. We Flandrji gnoj gołębi ma pierwszeństwo przed innemi, osobliwie do sprawienia gruntów zimnych: rozrzucają go wraz z nasieniem i zaraz broną pokrywają. W okolicach przerżniętych kanałami lub rzekami, używane też są pod len odchody ludzkie. Ugory i nowiny sprawiają popiołem, po którym rodzi się bardzo piękny len. W okolicach wystawionych na częste zalewy rozrzucają zwietrzały obornik po roli lnem zasianéj, a to dla tego, że deszcze nawalne ziemi nie zbijają. Margiel, sprzyjający wszystkim gospodarskim roślinom, wyraźnie lnowi szkodzi; robiono nim różne próby koło Minden, i wszystkie wypadły niepomyślnie: bo albo wyglądał jak gdyby spalony, albo był bardzo pośledných własności. Podług doświadczeń w Belgji robionych, gnojówka rozlana po polu pod len przeznaczoném albo kompost złożony z popiołu, oborniku i błota ulicznego rozrzucony, wydają najlepszy len. W okolicy Cortryk używają gnojówki i makuch rzepakowych. Na jeden bunder pola (1 równy 3545 1/2 sążni wied. czworobocznych.) wychodzi 64 beczek gnojówki, w któréj rozmokniętych jest 1600 krążków makuch. Gnojówkę rozlewają po polu, gdy rola na wiosnę obsychać zaczyna (*); dają do niéj dniem wprzódy pokruszone makuchy, aby się rozmokły, i znaczną część odchodów ludzkich; potém ją wywoża na pole, nalewają w cebry i czerpakami o ile można po roli równo rozlewają; gdy wilgoć dobrze w ziemię wsiąknie, sieją len i broną go pokrywają.

Riehtmeyer w swoim dzienniku powiada, że we Flandrji nawożą pole pod len w drugiéj kolei (po kartoflach, owsie i t. d.). Grunt nieco zimny uważają pod niego za lepszy od każdego innego Na 3 lub 4 tygodnie przed siejbą rozsypują na rolę, po ostatniéj orce, sproszkowane makuchy konopne, które po kilku dniach dopiero broną pokrywają. Na jeden mórg pruski (1 równy 709,9 sążni kwadr. wied.) wychodzi 6 0 funtów makuch, w wartości 15 złr. 3 kr. m. k.

W okolicy Rawensberga sieją len w roli, która przed 3 laty była obornikiem sprawiona; gdy zaś przypada z kolei na rolę lekką i jałową, nawożą ją w jesieni przed siejbą, ale zwietrzałem obornikiem Tym samym sposobem postępują podług podań Jungerich'a w okolicy Minster. W Ofterdingen (w król. wirtemberskiem) gdzie trzypolowe gospodarstwo wszędzie jest zaprowadzone, sieją len w ugorze świeżo sprawionym; ale do sprawienia go używają wyłącznie owczego i bydlęcego nawozu. Od niejakiego czasu zaczęto także tam używać gnojówki z makuchami, po czém daleko lepiéj zaczął len się rodzić.

Schwerz po mnogich próbach porównawczych, robionych w Hohenhejmie, przekonał się, że wszystkie lepsze pola rodzą len zielony, mocny, gruby i gałęzisty; na gorszych zaś rodzi się drobniejszy, z małemi szypułkami, barwy żółtozielonkowatéj, niższy od pierwszego, z wąziutkemi listeczkami. Różnicę tę szczególnie zauważył na miejscach świeżo nawiezionych, i na takich, których się wcale obornikiem nie sprawiło. Z tych wynikłości wnioskuje, że komu idzie o ilość uzyskać się mającego lnu więcéj niż o dobro jego własności, ten niech pole w odpowiednym stosunku obornikiem sprawia; kto zaś zamierza jak najpiękniejsze mieć włókno, niechaj oborniku nie daje.

Przygotowanie roli. Do przygotowania roli pod len, stosownie do miejscowości i kolei przedpłodów, różne są sposoby. W okolicy Rawensberga, gdzie się wiele lnu uprawia, pokładają ścierń w jesieni, i tak przez zimę zostaje. Na wiosnę tęgo ją bronują, a potém płytko orzą. Po kilku tygodniach zapuszczają brony, po zabronowaniu orzą na 5 do 6 cali głęboko. W tym stanie zostaje rola przez dwa tygodnie potém się bronuje 3 do 4 razów, i tyleż wałkiem przechodzi, aby ziemia jak najlepiéj skruszała; aby się to zaś jak najpewniéj stało, kładą na bronę przed ostatniem przejściem klocek lub inny jakowy ciężar. Brony idą nasamprzód wzdłuż i wszerz, a potém ukośnie roli, aby przez każde miejsce po kilka razy przeszły; nakoniec zapuszczają wałek, sieją i dwa razy lekką broną pozdłuż i w poprzek bronują. Powszechne jest tu zdanie, że pod len potrzeba rolę tak mocno ubić, żeby zaledwie ślad kopyta końskiego na niéj pozostał.

Podług podań Jungierich'a przygotowują rolę pod len w Minnsterland następującym sposobem: w jesieni pokłada się owsisko na 4 do 6 cali głęboko; na wiosnę orze się na 9 cali głębokości? przed samą siejbą znowu orzą na 5 cali; po każdéj orce zapuszczają kilka bron, a gdy rola będzie należycie spulchniona, wałkują ją na wiosnę trzy razy.

W Księstwie Julichskiem pokładają owsisko w wały, w drugiéj orce łomią je i w tym stanie zostaje rola przez zimę. Na początku stycznia wywożą obornik na pole na kupy, aby się przetrawił: a gdy to nastąpi, rozrzuca się płasko po roli, i tak go się zostawia. Na 709,9 sążni czworob. wied. dają 22 1/2 fur 9 do 10 centnarowych oborniku. Pierwszych dni kwietnia zapuszczają przewrocone brony, cierniem przeplatane, któremi zwietrzały obornik z ziemią się miesza. Potém bronują zwyczajnym sposobem wzdłuż i w poprzek dopóty, dopóki rola nie będzie należycie spulchniona. Przy tym sposobie jednakże potrzeba na to uważać, żeby brony przed samą siejbą zapuścić, aby do kulczenia się nasienia potrzebna wilgoć była jeszcze w ziemi. Z tego co się tu powiedziało wypływa, że oranie przed siejbą nie jest potrzebne.

Koło Geldern i Kempener Land pokładają koniczysko wraz z zwietrzałym nawozem, np 30 do 33 fur. 9 do 10 centnarowych na 709,9 sążni czworob. wied. po wierzchu rozrzuconym; gdy przychodzi czas wyrabiania roli na wiosnę, mierzwę grabiami zgracują. Koło Antwerpji, gdzie także len sieją w koniczysku, tym samym sposobem rolę sprawiają; lecz jeżeli wypadnie go siać w owsisku, to je nasamprzód płytko podrzucają, potém orzą dwa razy; wszystko to wykonać potrzeba przed zimą, na wiosnę cała robota ogranicza się na bronowaniu, które powtarza się 8 do 10 razów Tego sposobu trzymają się także w wielu miejscach we Flandrji.

W Westfalji obracaja pod len sztuczne pastwiska, i na tych udaje się on bardzo dobrze; przed zimą łomią darń plugiem, a na wiosnę bronują i wałkują kilka razy, i w tak przygotowaną rolę go sieja.

Z powyższego rzeczy wyłuszczenia wypływa, że w uprawie roli pod len najważniejszem narzędziem jest brona, a po niéj wałek: bo jeżeli wiosna jest posuszna i grudki na roli trudno brona rozbić, wtedy rozgnieść ich trzeba wałkiem; są wszakże miejsca gdzie z powodu niezwięzłości gruntu 3, 4, a czasem nawet 5 razów w jesieni i na wiosnę pod len orzą.

Siejba. Stałego prawidła co do siejby lnu nie ma, bo każda okolica a nawet każda wioska innym podlega wpływom klimatycznym; ogólnie zaś sieją go zacząwszy od miesiąca marca do połowy czerwca.

W hrabstwie Rawensberg sieją część lnu w kwietniu, druga część w drugiéj połowie maja: pierwsza część przypada na

(*) Ten sposób sprawiania pola byłby u nas równie niepraktyczny, jak sprawienie go pod len gnojem gołębim; przytoczyłem go jednak dla tego, aby wykazać, jakie za granicą posiadają środki i jak nie szczędzą ani kosztów, ani pracy, aby tak najlepszy osiągnąć produkt: bo tylko ten jest poszukiwany: bo tylko ten należycie się wypłaca.

ziemiaczysku, a druga na żytnisku lub owsisku. W krainie Julichskiéj (nad Renem) sieją len w drugiéj połowie kwietnia, ale i tu nic nie ma w tym względzie stałego: bo czasem wcześniejszy, czasem późniéjszy len lepiéj się udaje. Jedna tylko jest rzecz, która gospodarzom służy za wskazówkę do siejby lnu: to jest stopień wilgoci w roli; ani zbyt wilgotna, ani zbyt sucha rola nie wydaje dobrego lnu, sieją go zatem w porę taką, gdy ziemia przez działanie słońca i powietrza przyschnie, tyle jednak w sobie zawiera jeszcze wilgoci zimowéj, że len wszędzie równo i o jednym czasie wschodzi. Siejba odbywa się w przytoczonych tu okolicach przed południem, a to dla tego, że się przekonano, że z południa posiany len nie tak równo i pięknie kwitnie.

Wszędzie po siejbie zapuszczają zaraz brony, a po nich wałek; w niektórych tylko miejscach zamiast wałka używają szlufy (*), aby lepiéj zatrzeć ślad kopyt końskich. Użycie jednego lub drugiego narzędzia zawisło od stanu powietrza, bo gdy jest trwała pogoda i ziemia znacznie wyschła, lepiéj użyć wałka niż szlufy.

W okolicach Cortryk bronują i szlufują rolę pod len na przemian, aby ją ile możności zrobić sypką i przez przemianę odpowiednych narzędzi znowu utasować. Gdy się ostatni raz przechodzi szlufą po roli, sieją nasienie lniane, co zwykle przypada między 25 marca a 15 kwietnia, a czasem o dzień prędzéj lub późniéj, jak tego powietrze dozwala. Nasienia odmieniać wcześniéj niż po pięć lub siedm latach nie ma tu zwyczaju. Po rozsianiu nasienia zapuszczają brony a po nich szlufę: a jeżeli wypadnie użyć jeszcze wałka, to go ludzie ciągną aby żadnego na roli nie zostało śladu kopyt końskich.

W Wingene we Flandrji, podług dziennika Hinzego, najczęściéj sieją len od 15 kwietnia do 20 maja: bo tu są grunta zimniejsze i późniéj niż około Cortryk się ogrzewają. W okolicy téj powszechnie uważają, że wcześniejsza siejba w ziemi lżejszéj i suchéj lepsza jest od późniejszéj, gdy tymczasem w ziemi zwięzłéj późniejsza lepsza jest od wczesniejszéj. Siejba odbywa się zawsze w dniach zacisznych, i to tak, że siewacz stanąwszy na dwa kroki od brzegu roli, idzie prosto do drugiego brzegu; doszedłszy tam, bierze spory krok czy to w prawą lub lewą stronę gdzie jeszcze nie siał i znowu idzie do końca roli, dopóki całéj nie obsieje. Nie ma tu wprawdzie nic nowego, bo tak zwykle siewacze sieją; wszelako ustępując tylko o krok czy w jedną lub drugą stronę, sieją daleko równiéj niż gdy większą zabierają przestrzeń. Po rozsianiu nasienia, idą pojedyńczo uprzężone brony wzdłuż i wszerz. Szlufują rolę lekko a potém przechodzą ją ludzie wałkiem. Jeżeli konicz ma być pod len posiany, co w téj okolicy jest bardzo w zwyczaju, osobliwie gdy przypada w kartoflisku lub żytnisku, to go siać trzeba zaraz po zabronowaniu, nim jeszcze szlufa i wałek będą użyte.

Koło Goelschau na Szląsku wczesny len sieją z końcem marca do 10 kwietnia, późniejszy od końca maja do 10 czerwca.

Ile siać nasienia lnianego na mórg pruski? rozstrzyga Schwerz jak następuje: zagranicznego lnu nie potrzeba więcéj na 709,9 sążni czworob. wied. nad 80 do 84 funtów (równych naszemu półkorcowi) a zatém na morg nasz potrzeba 180 do 188 funtów, czyli 34 4/7 do 36 garncy lwow.) Krajowego bierze się zwyczajnie tyle; lecz to zawisło od tego czy jest zupełnie dojrzały i czysto wymłynkowany.

Pielęgnowanie. Żadna roślina tyle od chwastów nie cierpi co len, dla tego potrzeba go koniecznie pleć; ale robota ta w okolicznościach niesprzyjających może być bardzo kosztowna a nawet szkodliwa: bo plewiarki wygniatają go. Chwasty nie rzucają się wprawdzie tyle gdy rola przed siejbą należycie będzie wybronowana, a gdyby to jednak nastąpiło, to pleć wtenczas, gdy len podrośnie na 3 do 4 cali i ziemia nie jest ani zbyt wilgotna ani zanadto sucha: bo w pierwszym przypadku wygniatałyby go plewiarki za nadto, a w drugim razie z chwastemby go wyrywały. Plewienie uskutecznia się w różny sposób: to klęcząc, to siedząc, leżąc; wszystko jest dobrze, gdy robota idzie spiesznie. Najlepiéj używać do plewienia dzieci do roboty wprawnych.

We Flandrji pielą len w 14 dni po siejbie, gdy zaczyna podrastać, i uważają to za niezbędny warunek do dobrego udania się téj rośliny; gdy się późniéj jeszcze chwasty okażą, pielą powtórnie, ale zawsze tak, aby się cała robota ile możności w jednym dniu skończyła. Im wyższy będzie len, tém lepiéj też obok innych dobrych własności popłaca; żeby zaś nie wylęgał zatykają w ziemi po plewieniu rzędami pręty z kulkami, kładąc w poprzek inne pręty, tworzą się przepłoty, na których len się wspiera i wylęgać nie może. (*)

Owady i choroby lnu. Pchła ziemna i krety najwięcéj wyrządzają szkody we lnie; gdzie na wiosnę wywożą obornik pod len, jak koło Cortryku, to go wywożą już na początku marca, aby uniknąć rozwinięcia pchły ziemnéj. Krety wyrządzają szkody na łąkach lub nieco wilgotnych nizinach, gdy ich pod len użyć wypadnie; atoli wypadki te są rzadsze. Co do chorób lnu, Hinze wspomina w notatkach swoich, zebranych w Flandrji, o dwóch, które wielkie zrządzają w téj roślinie szkody. Pierwsza zowie on gangreną; zaczyna się ona od tego, że łodyga od spodu poczyna żółknieć, potém z wierzchu czernieje, usycha i wkrótce ginie. Powody do téj choroby mają być rozliczne: niektórzy agronomowie utrzymują, że pochodzi z nawozu nieprzetrawionego; inni znowu mieli doświadczyć, że powstaje z gnojówki, do któréj dodano makuch rzepakowych. Inni mniemają, że pochodzi z prędkiego powrotu lnu na to same pole, lub zbyt głębokiego orania. Z rozliczności zdań to tylko wypływa, że prawdziwéj przyczyny jeszcze nie odkryto. Druga choroba znana jest pod nazwiskiem *pobielenie lnu*; pojawia ona się przez odpadnięcie wierzchu łodygi, a natomiast wyrasta z boku; jeżeli potém nastąpi ciepło, deszczami przeplatane, nie wielka ztąd szkoda wynika, ale gdy nastanie posucha, nabierze on barwy niestosownéj, któréj już i przez roszenie nie utraci.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego we Lwowie Nr. 14 wyszedł i zawiera w sobie: O uprawie lnu i przysposobieniu przędziwa podług sposobów używanych w Belgji i Niemczech. (Przez wydawcę) — O wystawie płodów przemysłowości w Wiedniu przez J. Żywickiego. (Ciąg dalszy). Powidła z buraków i marchwi na omastę dla dla czeledzi. — Sposób aby krowy dawały obficie mleka. — Wiadomości handlowe od 30 marca do 6 kwietnia, r. b. Targ na wołyźwe Lwowie. Z Gorlic. Z Gdańska.

NASIENIE KARTOFLANE.

Wszystkie niemieckie pisma rolnicze zajmują się troskliwie rozbieraniem środków, jakiemiby usunąć można chorobę kartofli, która zeszłego roku takie szkody wyrządziła i zapobiedz niedostatkowi zdrowych wysadków a nawet zupełnemu ich brakowi. W rozmaitych okolicach Niemiec robiono doświadczenia z nasieniem amerykańskiém kartofli, i otrzymywano najpomyślniejsze skutki. Gazeta gospodarska w Saksonji wychodząca następujące w tym względzie zawiera postrzeżenia, które nader użyteczne są w każdym roku a mianowicie przy tegorocznem sadzeniu kartofli.

(*) Szlufa (*Ackerschleife*) jest to narzędzie przeznaczone do wygładzenia roli; składa się ono z podłużnéj ramy ze szczebłami, przez połowę któréj jest wpleciony chrust.

(*) Przytoczyłem ten przykład, aby dać wyobrażenie o nadzwyczajnéj pracy, jakiéj mieszkańcy téj krainy użyć muszą, aby za uzyskany produkt większe osiągnąć wynadgrodzenie. Podług podań Breunlina pręty opatrzone kulkami zatykają w czworobok na przestrzeni 2 do 3 łokci, powierzchu zaś kładą gładkie pręty.

1. Że zaraz w pierwszym roku można otrzymywać równie dobre i obfite zbiory kartofli z nasienia jak z oczek wysadzonych;

2. Że pół łuta nasienia kartoflanego zastąpić może 12 berlińskich szefli czyli 1,200 fun. wysadków; a zatém pół łuta nasienia, kosztujące półtora talara, równe jest 12 szeflom kartofli, które kosztują licząc po 12 dob. gr. szefel, 6 talarów pr. Curs.

3. Że kartofle z nasienia otrzymywane nie tak łatwo chorobom ulegają.

4. Że nasienia kartoflane do przeflancowania, jak inne warzywa, w ogrodach lub na otwartém polu siać trzeba od końca kwietnia do środka maja, na mocnym gruncie, rządkami, w odległości 4 cali. Roślinki wschodzą wciągu 11 lub 12 dni. Skoro dojdą 4 do 5 cali wysokości, co zwykle po 8 tygodniach następuje, trzeba je starannie wydobyć, i na świeżą, dobrze uprawioną rolę przesadzić, w odległości 18 cali na szerz a 6 cali na wzdłuż. Rośliny dobywają się kopaczką ręczną i okopują potém jak zwyczajnie.

(W Kantorze Betzholda przy ulicy Senatorskiéj jest do nabycia prawdziwe amerykańskie nasienie kartoflane).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 16 *kwietnia*. Giełda zbożowa w tym tygodniu w cale przez kupców odwiedzaną nie była, a mniemanie w ogólności tak słabe i oziębłe, że prawie żadnych interesów niezrobiono, lubo sami sprzedający gotowi byli przyjmować ceny bardzo zniżone, aby tylko kilka zbyć partyj. Wystawiono na sprzedaż 103 łaszty pszenicy, 129 łasztów żyta, 8 1/3 łasz. Grochu; z tego przedano: 10 łasz. Pszenicy, 3 łasz. żyta po następnych cenach: 5 łasz. pszenicy 131 funt po 485 flor. 5 łasz. 131 fun. po 455 flor. żyta 3 łasz. 123 fun. po 345 flor. Na rynku miejskim płacono pszenicę 60 do 85 sr. gr. żyto 50 do 57 sr. gr. Groch 40 do 50 sr. gr. Jęczmień 35 do 45 sr. gr. Owies 26 do 31 sr. gr. za szefel. Okowita po 16 tal za 120 kwart 80 pCt. Fr.

Londyn 11 *kwietnia*. *Pogoda i stan młodych zasiewów.* Wielkie massy deszczu które od niejakiego czasu spadły, dały powód do niejakiéj obawy o młode zasiewy, lubo jest z małym wyjątkiem, doniesienia z rolniczych okręgów Anglji brzmiały dość pomyślnie. Gdyby taki czas dłużéj miał się utrzymać, to przyszłoby się lękać bardzo smutnych wiadomości; z Irlandji donoszą nam że pola tak są zalane jak w pamiętnym klęskami 1816 roku, dla tego też nie robią tam sobie żadnych korzystnych nadziei co do przyszłego żniwa, a mianowicie z tego powodu że, gdy w zwyczajnych latach wysiew owsa koło 17 marca bywa skończonym, tego zaś lata zaledwie dotąd trzy piąte części wysiewanéj ilości dochodzi. Rola tak jest mokra, że potrzebaby długiéj pogody i ciepła aby roboty w polu do końca przyprowadzone być mogły. Jednakże czasu byłoby jeszcze dosyć gdyby pogoda rychło się zmieniła: ale myśleć by nie można żadną miarą o wczesnym sprzęcie.

Ponieważ już są święta, nie ma żadnego targu, dla tego tylko o pierwszéj części tygodnia donieść co możemy. Interesa w pszenicy mocniejszy ton przybrały a ceny nieuległy już dalszemu zmniejszeniu. Z rynku rozebrano dobrą pszenicę po całych cenach, a tém czasem pośledniejsze gatunki żadnego nie miały pokupu. Na targu środowym, dowiezionéj było tylko cokolwiek ordynaryjnéj pszenicy, która meklerowie niechcieli cen zmniejszać, tylko całéj domagali się wartości. W oclonéj zagranicznéj pszenicy zpowodu szczupłości zapasów żadne znaczniejsze obroty miejsca mieć nie mogły. Pod kluczem na składzie będącéj pszenicy młynarze cokolwiek zakupili, płacąc za dobrą czerwonę 50 szyl. za Gdańską 54 do 56 szyl. kwarter. Dowozy jęczmienia były nieznaczne, a dotychczasowe ceny mocno się trzymają. Dowozy z zagranicy prawie zupełnie ustały, a potrzeba miejscowa wyłącznie zaspokajaną jest z połączonych razem i już nie wielkich zapasów krajowego ziarna. Otrzymaliśmy nie wielkie dowozy owsa od brzegów, a że potrzeby konsumcji wcale się nie zmniejszają, dla tego domagano się za najlepsze cięższe gatunki cen cokolwiek podwyższonych; pośledni towar kupować było można po dawniejszych cenach, a w ogóle wartość owsa niezmieniła się.

Średnia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 4 kop. 4; pszenicy rs. 5 kop. 32; grochu polnego rub. sr. 4 kop. 20; grochu cukrowego rub. sr. — kop ; fasoli rs. 7 kop. 27; gryki r. sr. 2 kop. 85 jęczmienia rub. sr. 3 kop. 39 owsa rs. 2 kop. 35; mąki pszennéj przedniéj rs. — kop. —; ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 7 k. 93; żytniéj pytlowéj rs. 5 kop. 29 za korzec 4 ćwier. mąki gryczanéj rubli srebr. kop. — kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs 6 k. 58; kaszy jaglanéj rs. 8 k. 45 kaszy gryczanéj drobnéj rs. 12 kop. 59 kaszy jęczm. perłowéj rs. 10 kop. 90; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 5 kop. 6; siana centnar 100 f. kop. 49; słomy centnar kop. 27; siana fura jednokonna rs. 2 k. 40 do rs. 3 kop. 60; parokonna od rs. 4 k. 50 do 6 k. —; słomy fura zwyczajna rs. 1 k. 50 do rs. 1 k. 95; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 36—51, k. 30 wół średni od r. s. 27—35, k. — lichy 20 do 26; cielę od rs. 1 k. 95 do r. 4 k: 5; baran rs.— k. — wieprz dobry od rs. 13—18; średni od 10; do 12; lichy od 6—9; masła funt kop. 18; słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 32; okowity garniec kop 91 szumówki kop. 55.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 21 Kwietnia 1846 roku.		żądają R. s.	k	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	—	—	93	45
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—		93	15
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	75	141	45
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	6	42
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Mokswa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	101	—	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	60	75	30
Wiedeń 150 zlr	2 M.	—	—	93	30
Wrocław 100 talar.	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs.		—	—	—	—
„ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	75	14	74
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 19 5/6